

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie kor. 6
Z dostawą do domu kor. 7.50
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz 40 hal.ery.
Nadesłane za wiersz 2 K.
Drobne ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.
Cena numeru pojedynczego:
40 hal.

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSER.

Z listu, na który brak odpowiedzi.

Do władzy w Polsce dąży dzisiaj narodowa demokracja. Chcecie, Panowie, jakby wynikało z oświadczeń p. Grabskiego, rządzić w asyście lewicy, przeciw której jednocześnie najcięższe wytaczacie zarzuty, które, nienawidzicie, kłóją w oczach świata codziennie w pismach swych staracie się skompromitować jako wrogów Polski. Ale świat po wstrząśnieniach wojennych idzie nową drogą.

Państwo, które w tym świecie zechce ugruntować swoją pozycję, musi liczyć się z duchem czasu. Olbrzymie przeobrażenia społeczne staną się wynikiem czteroletniej wojny. Jakież reformy niesie narodowa demokracja? Na jakim programie społecznym chce budować przyszłość? Czyż Wasz, Panowie, obóz budzi zaufanie robotnika i chłopca, czy stoją za Wami masy ludowe?

Czy Wasz szowinizm, Panowie, da się pogodzić z hasłami sprawiedliwości społecznej i narodowej, z zasadami, którymi się rządzi demokracja w państwach koalicyjnych, z humanitarnymi ideami Wiosna?

Na czym pragniecie oprzeć władzę, ku której wyciągacie ręce?

Coście, Panowie, uczynili w Polsce dla Polski, przez cztery lata wojny? Nieprawdą jest nawet, że Wasza postawa miała zjednywać nam względy koalicji. Po ogłoszeniu aktu 5. listopada wypowiedzieliście się, Panowie, nie za koalicją, lecz za neutralnością w stosunku do walczących powag. I rzeczywiście, wobec mierzwiącej kraj nasz potęgą niemieckiej zachowaliście się neutralnie. Gdy Beseler siedział w Belwederze, godziliście się z tym faktem i nie urządzaliście zamachów stanu. Nie stworzyliście obrony narodowej przeciw Prusakom, nie wyszliście na ulice, gdy trzeba było ich zbić, nie strzelaliście do przedstawicieli władzy niemieckiej. Lojalni w stosunku do władz rosyjskich, spokojnie znosiliście szykany i gwałty niemieckie.

Lecz oto Niemcy wyszli. Kraj odetchnął. I nagle prysło Wasze umiarkowanie, opuścił Was spokój. Rozpoczęliście walkę...

Całe społeczeństwo wstrząśnięte zostało zamachem stanu.

Ktoż to stanął na czele owego zamachu? Według wiadomości gazet, książę-manekin Eustachy Sapieha, wierny brygadier Besselera Januszajtis, wierny poddany Mikołaja Gorczyńskiego, wreszcie kilka osób, o których nigdy nie słyszało społeczeństwo. Ci ludzie chcieli rządzić Polską. A rządy swoje postanowili rozpocząć od walki bratobójczej, od mordów, których żołnierz polski miał się dopuścić na żołnierzu polskim.

Opinia publiczna czyni Was, Panowie, narodowi demokraci, inspiratorami nieudanego zamachu. Widzi w nim Wasze dążenie do władzy. A wasza przeszłość, Wasza, Panowie, walka bezwzględna z obozem lewicy niepodległościowej wzmaga podejrzenia.

Czy potępiłście zamach, a tem samem czy potępiłście swoją działalność, wytwarzając atmosferę, w której zrodzić się mogło natchnienie do niecnego zamachu?

Jasnej stanowczej odpowiedzi domaga się od Was, Panowie, najwyższy interes narodu.

Czerwony Kraków!

W Krakowie wybrani do Sejmu tow.:

Ignacy Daszyński **Z. Klemensiewicz**
Dr. Emil Bobrowski **Leon Misiołek**

Cieszyn zajęty.

Kraków, 27. stycznia. Biuro prasowe P.K.L. oświadcza: W ciągu dnia wczorajszego (26. bm) wojska czeskie zajęły Zebrzydowice i Próchnę. Czesi maszerują także od Frydka i Jabłonkowa

wielkimi masami. Rada Narodowa śląska ocenia położenie jako bardzo poważne.

Cieszyn został zajęty przez Czechów.

Cieszyn napowrót w rękach polskich.

Kraków, 28. stycznia. (Tel. wł.). Z kół urzędowych donoszą:

Cieszyn napowrót w rękach polskich.

Czerwony Kraków.

Kraków, 28. stycznia. (Tel. wł.) Pomimo szalonych wytknięć połączonych stronnictw „narodowych”, które, zawarłszy sojusz, postawiły wspólną listę blokową „Nr. 5”; pomimo, że aparat wyborczy tej listy był w ręku tak doświadczonego „mistrza wyborczego”, jakim bezsprzecznie jest obecny prezydent Krakowa, Jan Kanty Federowicz; pomimo niesłychanej agitacji księży, którzy do wyborów pełnili masy kobiet, idących na pasku klerykalizmu; pomimo ujadów prasy brukowej na kandydatów socjalistycznych — lista socjalistyczna „Nr. 1” odniosła zwycięstwo. Otrzymałszy w Krakowie-mieście mniejszość, w przynależnych doń gminach i okolicznych powiatach zyskała tak olbrzymią ilość głosów, że znalazła się, co do ilości głosów, na pierwszym miejscu.

P. P. S. zdobyła w Krakowie i powiecie 4 mandaty.

„Blok narodowy” (Lista Nr. 5) 3 mandaty, syoniści 1 mandat.

W Krakowie zatem wybrani z P. P. S. towarzysze:

Ignacy Daszyński,
dr. Emil Bobrowski,
Zygmunt Klemensiewicz i
Leon Misiołek.

Kandydatury endeckie.

Dowiaduję się dalej, że kandydat endecji, profesor Stroński, padł przy wyborach w zachodniej Galicji, Grabski zaś został wybrany dwukrotnie.

Wyniki wyborów w Galicji do Sejmu polsk.

W okręgu krakowskim lista socjalistyczna zdobyła dotychczas taką samą ilość głosów, co lista blokowa (złączonych wszystkich stronnictw burżuazyjnych).

Powiat podgórski (częściowe wyniki): socjaliści 6200, Nr. 5 — 3000. Brak cyfr z 8 gmin.

Powiat wielicki (częściowe wyniki): socjaliści 4885, lista Nr. 5 — 1264.

Powiat krakowski (częściowe wyniki): socjaliści 3870, lista Nr. 5 — 1224, Wójcik 1382.

Okręg Nr. 37 (Chrzanów, Oświęcim i Biała).

W 21 gminach pow. chrzanowskiego padło na listę socjalistyczną 7078, bloku burżuazyjnego 1777.

Okręg Nr. 39 (Nowy Targ, Limanowa, Myślenice, Dobczyce).

W 6 gminach padło na listę socjalistyczną 632 głosów. W mieście Myślenicach padło na listę socjalistyczną 284, narodowo-demokratyczną 256, żydowską 242, klerykalną 95.

Okręg Nr. 42 (Tarnów, Brzesko, Bochnia, Dąbrowa i Pilzno).

W 11 gminach pow. bocheńskiego padło na

listę socjalistyczną 2100 głosów: i tak w Kłaju 547 (ludowcy 120), w Targowisku 288 (ludowcy 101), w Podłężu 169 — (ludowcy 83).

Okręg Nr. 46 (Przemyśl, Brzozów, Bircza)

W mieście Przemyślu padło na listę socjalistyczną 8389, na klerykalną 4471, na piastową 89, reszta głosów rozstrzelona.

Wybory w Warszawie.

Kraków. 28. stycznia. (Tel. wł.) W kołach narodo-demokratycznych głoszą, że w Warszawie zwyciężyła lista „narodowych stronnictw“ (endecka), której dostało się 10 mandatów.

Socjaliści zdobyli mieli 3 mandaty.

Lista żydowska uzyskała 3 mandaty.

Wiadomościom tym brak potwierdzenia.

Wiadomość urzędowa.

Warszawa. 28. stycznia, noc. (Pat.). Nadzwyczajne wydanie „Kuryera warszawskiego“ donosi: O godz. 4 popoł. główna komisja wyborcza stwierdziła następujący wynik: Na 287. 46 głosów otrzymała lista narodo-demokratyczna 157.044 głosów. Lista PPS. nr. 2 głosów 42971, na listy żydowskie padło 74779 głosów, reszta głosów padła na listę nr. 9 narodowych stronnictw demokratycznych. Wybrani posłami: Inacy Paderewski, prezes ministrów, Roman Dmowski, dr. Gabryela Balicka, Ludwik Gdyk, Jan Rudnicki, Stanisław Brun, dr. Edward Dubanowicz, prof. uniwersytetu lwowskiego, Aleksander Rossel, Władysław Jabłonowski, Stefan Rottermund. O ileby p. Dmowski, będąc w Paryżu, mandatu poselskiego przyjąć nie mógł, w miejsce jego wejdzie jako jego zastępcy ks. Zygmunt Kaczyński.

Na listę P. P. S. Wybrani:

Norbert Barlicki, nauczyciel, Feliks Perl, redaktor „Robotnika“, Rajmund Jaworowski, inżynier chemik.

Posel tow. Leon Misiolek.

Do pierwszego Sejmu polskiego wybrano w Krakowie — obok tow.: Daszyńskiego, Bobrowskiego i Klemensiewicza — tow. Leona Misiołka.

Ogarnia nas radość, że jeden z założycieli P. P. S. D., jeden z najstarszych jej członków, z najjarliwszych wyznawców, nieustraszonego bojownika w walce o wyzwolenie polskiej klasy

pracującej, otrzymał zaszczytny mandat uczestniczenia w pracach Konstytuanty warszawskiej.

Tow. Misiolek — to żywa, „chodząca kronika“ naszej partyi. To partyi tej nie tylko założyciel, agitator i wódz, ale też chluba. Z dumą spoglądamy nań, wskazując, że tow. Misiolek był i jest robotnikiem, że swoje nieprzeciętne wykształcenie i olbrzymią wiedzę zawdzięcza samemu sobie. Z dumą i chlubą patrzymy na tow. Misiołka, na jego pracowitość, skromność, na czysty, jak łaź, i prawy charakter, na jego zapał i wiarę w zwycięstwo id i, które go czynią — mimo srebrnych włosów — zawsze młodym i nieustraszonego.

Tow. Misiolek jest obecnie także prezesem stow. drukarzy „Ognisko“ w Krakowie. W roku ubiegłym odbył się 25-jubileusz pracy społecznej tow. Misiołka.

Znakomity mówca, dzielny człowiek, nieugięty i niezłomny w walce o prawa ludu, będzie świetnym rzecznikiem warstw pracujących w Sejmie warszawskim. Toteż, składając mu serdeczne wyrazy radości, życzymy, aby długo piastował ów zaszczytny mandat dla dobra Ludu i Republiki Polskiej.

t. k.

Przyjazd członków P. K. L. do Lwowa.

We wtorek rano, przyjechali członkowie P. K. L. do Lwowa celem wzięcia udziału w obradach nad ostatecznym ukonstytuowaniem się Komisji Rządzącej, dla obszaru Galicji.

Z członków P. K. L. bawią we Lwowie: z prezydium P. K. L. pp. Tertil (poi. str. dem.) i Witos (lud.) oraz z partyi ludowców pp. Kędzior, hr. Laoski, Grzędzielski, Bryl, Maślanka, z partyi narodo-demokratycznej pp. Schmidt, Kucharski, Tabaczynski, Suzycki, z konserwatystów: Jerzy hr. Baworowski.

Wspólne obrady P. K. L. i T. K. R. rozpoczęły się o godz. 5 popołudniu.

Ukonstytuowanie się Komisji Rządzącej.

Zapowiadane od dłuższego czasu ukonstytuowanie się Komisji Rządzącej Galicji, Śląska i Spizu nastąpiło wczoraj wieczorem. Przybyli delegaci P. K. L. z Krakowa i odbyli wspólne posiedzenie z T. K. R. w namiestnictwie pod przewodnictwem p. Stesłowicza. Na komisarza generalnego uchwalono zaproponować p. Galeckiego, na jego zastępców pp. Witos, Skarbkę,

Stesłowicza; P. P. S. później onaczy swego reprezentanta.

Referaty rozdzielono w następujący sposób: administracja Lasocki, zast. Skarbek, roboty publ. Kędzior, zast. Głazewski, skarb Stesłowicz, zast. Próchnicki, oświata Dubanowicz, zast. vacat, zdrowie dr. Mikołajski, zast. vacat, opieka społ. Obirek, zast. Stefczyk, drogi Hausner, zast. Bryl, poczta Lasownicki, zast. Szczyrek, rolnictwo Bardel, zast. Matakievicz, aprowizacja Kucharski, zast. Grzędzielski, kolej Starzewski, zast. vacat, sprawiedliwość Pias, zast. Zachara, górnictwo Diamond, zast. vacat, przemysł Zieleniewski, zast. vacat, kultura i sztuka Tetmajer.

Uchwalono regulamin, powołać reprezentanta Spizu i Orawy, poczem odroczone posiedzenie na dziś o godz. 10 przedpoł.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 28. stycznia 1919.

Litwa—Białoruś. Wojska bolszewickie zajęły Koszary, 40 klm. na wschód od Kowna i Orany. Posuwają się w kierunku od Lidy na Zeljany. Od strony Sonina doszły do rzeki Zeljanki.

Wołyń Włodzimierz Wołyński został ponownie zaatakowany przez wojska ukraińskie. Nieprzyjacieli p. niósł wielkie straty i wycofał się w popłochu.

Galicya wschodnia. Grupa Gen. Romera: Oddziały nasze wyparły nieprzyjaciela z Korczowa na wschód od Belzca.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Drobne utarczki patroli. Słaba działalność artylerii.

Śląsk Cieszyński. Dnia 27 bm. popołudniu wkroczyli Czesi do Cieszyna, opuszczonego poprzednio przez nas. Na nowej naszej linii spokój.

Szef sztabu Szeptycki.

General Rozwadowski

w Warszawie.

Warszawa, 28. stycznia (Pat.). Przybył tu gen. Rozwadowski.

KALENDARZYKI NA ROK 1919

do nabycia w drukarni „GRAFIA“ lub Administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO“ po cenie 80 hal. — Odsprzedaćcom rabat.

Oliary austriackiej cenzury.

(Poniżej podajemy przekład niektórych feljetonów, pilnie kreszonych przez cenzurę byłego rządu austriackiego, a obecnie, po jego upadku i uzyskaniu wolności prasy, drukowanych w „Arbeiter Zeitung“. Widać z nich jak cenzura nakładała kaganiec na usta, chcąc głosić prawdę, i nie zezwalała im wypowiedzieć tego, co gnębiło duszę. A jednak napróżno. Rząd i cenzura zginęły haniebnie, a skonfiskowane feljetoniki już zaly się w druku... Red.)

„Idą na rzeź“ — padły gdzieś w ulicy słowa rozmawiających z sobą. Denuncyant nadstawił natychmiast uszu, niby gotując się do skoku na ofiarę. Tym razem jednak się pomylił. Rozmawiali bowiem z sobą dwaj rzeźnicy, lecz nie mówili o kompanii bojowej, tylko o bydle, które właśnie szło na zabicie.

U jednego z padłych na froncie żołnierzy znaleziono dziennik. Na pierwszej stronie widniał zapiszek:

„Nadlatuje kulą, dla mnie, czy dla ciebie, towarzyszu? Dla nas obu. I kogo wprzód trafi, ten umiera. Aż pozostaną wkońcu tylko maszynowe karabiny i karabiny i te zawrą z sobą pokój, jako że są drzewem z jednej rodziny, żelazem z jednej kopalni i braci. I mybyśmy, ludzie, zrobili to samo, gdybyśmy ludźmi-braci byli... Co godzina zabija Kaina Abła. Lecz Bóg nie zapytuje Kaina: „Kainie! gdzie brat twój?“ Kain bowiem, wyprostowawszy się dumnie,

odpowiedziałby: „Zabiłem Abła! Nie jestem jednak mordcą, lecz „bohaterem“.

I jeszcze co za „bohater“!

— „Chodź pan“ — rzekła do mnie matka głosem, pełnym dumy macierzyńskiej, — „a pakaję panu mego pupilka“.

I poprowadziła mnie do białego łóżeczka, w którym spokojnie i tak błogo spało młode pachole, jakby w śnie rozmawiając z Bogiem.

— Nie wygląda że jak aniołek?

I chyliła się nad łóżeczkiem, szczeniąc niby dziecko i miłym głosem powtarzając: „Tak, jak aniołek“.

— Ileż lat liczy — zapytałem

— Pojutrze mieć będzie sześć miesięcy — Zamyśliłem się.

— Co za cud natury — wyszeptalem wkońcu. Nagle jednak, nie zorientowawszy się, dodałem: — Po siedemnastu latach pójdzie do wojska.

Postać kobiety, wyprostowała się. Z piersi jej wybiegł stanowczy okrzyk, niby głos przysięgi: — Nigdy!

I była to rzeczywiście uroczysta przysięga. O wy, matki! Przysięgajcie tak wszystkie, a owoc waszego ciała nie pójdzie w przeklęty daleki mrok.

Przechodnie zatrzymują się nagle i słuchają. — Kompania bojowa.

Ciągle wyraźniejszy staje się odgłos grającej orkiestry wojskowej.

— Już nadchodzą —

Panie patrz! z podziwem na kapelmistrza, o szerokich plecach, który, ruszając las czką, nadaje takt maszerującym żołnierzom, maszerującym wedle rytmu muzyki.

— Piękni mężczyźni — rozlegają się szepty zachwyty.

Marsowe twarze, a na piersiach i czapkach kwiaty. Nagle jednak muzyka cichnie. Urok pryska. Przechodnie przestają patrzeć dalej z zachwytem na kompanię bojową. Teraz nie widzą już w niej „pięknych mężczyzn“. Widzą ojców i braci... Małżonków opuszczonych żon i synów, płaczących matek, ludzi, idących na... — Oszczędź, cenzorze, czerwonego ołówka i nie kreśl, albowiem już same wyrazy zamierają na ustach.

Wojna — a pojedynek. W czasie pierwszego idzie się na śmierć, gdyż tak „prawo“ każe, w czasie drugie o, gdyż każe poczucie honoru. Lecz pojedynek odbywa się prawie zawsze bez krwi, za po zuciem bowiem honoru nie stoi kat.

„Kurs na giełdzie spadł znacznie, gdyż Wilson zamierza w najbliższym czasie podjąć kroki pokojowe“ — notują pisma wiedeńskie.

I wobec tego daje się jeszcze ludzkość przekonywać, że umiera w obronie Boga, cesarza i ojczyzny.

Gdy przyszła wiadomość o wybuchu wojny rumuńsko-austriackiej, spotkałem pewnego znawcę stosunków rumuńskich.

NASZA ANKIETA.

Przeciw lichwie żywnościowej.

(Dokończenie).

Dalsze środki kontroli.

Oprócz kontroli nad M. U. aprowizacyjnym, należy objąć kontrolą, przy pomocy rządu, kolejowe biura frachtowe, ewentualnie polecić miejskiej straży akcyzowej na dworcach kolejowych i na rogatkach miejskich — prowadzenie ewidencji ilości zwiezionych i wywiezionych towarów z zapodaniem nazwisk adresata i wysyłającego.

Kontrola nad kupcami.

Dalej, celem skuteczniejszego zwalczania lichwy, zobowiązać wszystkich, prowadzących koncesjonowane miejsca sprzedaży — a tylko takie winny pozostać — do prowadzenia w książkach nazwisk firm, czy osób, od kogo i po jakiej cenie dany towar nabyły. Dla salwowania i, zw. „tajemnicy handlowej“ należy zapewnić kupców, że wgląd w te księgi będzie dokonywany tylko w wypadkach stwierdzenia uprawnienia lichwy żywnościowej przez daną firmę i tylko przez jednostki z poza sfer konkurencyjnych.

Piętnować paskarzy!

Dalej należy nazwiska paskarzy podawać do wiadomości nie tylko przez dzienniki (gdyż często „gubi“ (?) się tam te komunikaty), lecz również za pośrednictwem kartek na rogach ulic — tak jak to uczyniono dawniej z wyrokami na bandytów i rabusiów.

Dowóz towarów do miasta.

Utrudniwszy w ten sposób paskarzom „pracę“ — ułatwić należy przez popieranie wolnego handlu zwózki towarów do miasta. Należy przy tym dać inicjatywę i jak najdalej pomoc przy stworzeniu Centrali zakupu dla stowarzyszeń spożywczych — o ile inicjatywa taka z łona tychże stowarzyszeń rychło nie ujawniłaby się. Przez to Zarząd miasta uwolni się z czasem od obowiązku aprowizatora — z drugiej zaś strony przyczyni się, czy dopomoże, do stworzenia nowoczesnego systemu gospodarczego dla swych mieszkańców. Istniejące już dziś stowarzyszenia spożywcze, przez późniejsze objęcie chociażby części teraźniejszych sklepów miejskich, miałyby pracę wielce ułatwioną, a zarząd miasta stopniowo mogłby likwidować te agendy bez strat.

Pomoc rządu

przez handel wymieiony i przez organizowanie

— Wiem doskonale, — rzecze on — co się teraz dzieje w Rumunii. „Wybuchła wojna“ krzyczy ktoś w kawiarni, strach ogarnia wszystkich. „Wojna“ szepta, bledniejąc. Natychmiast jednak rozpoczynają się „radować“. Muzyka wygrywa hymn narodowy. Goście kawiarniani wysyłają telegram z życzeniami do głównodowodzącego armii. Następnie śpieszą do domu. Tu znowu (garnia ich strach przed wojną. „Pst! — nie tak głośno. Ściany mają uszy!“ — oto koniec każdej rozmowy. Rezerwiści stoją przed plakatami, wzywającymi ich w szeregi i sylabizują: „Nieustuchanie tego rozkazu będzie surowo karane“. A w dziennikach czyta się w zdobnych frazesach: „Chętnie śpieszą powołani zagrożonej Ojczyźnie z pomocą; z prawdziwym entuzjazmem i patriotyzmem gromadzą się pod sztandarami“. A z dworca kolejowego wychodzą tymczasem płaczące żony, matki i dzieci. Dzienniki humorystyczne malują karykatury metów stanu przeciwno państwa. Na tej stronie: starzy jenerałowie w ubraniu dziecięcym na drewnianych konikach... Na tamtej: ministrowie w podartym odzieniu w... błocie. Następnie szaf zwycięstwa... Artykuły wstępne gazet, pełne żyjezeń, atrament, pieniądze i krew wydzielają odór aż pod niebo.

— I skąd wiesz pan o tem tak dokładnie? — pytam.

— Jestem przecież doskonałym znawcą rumuńskich stosunków — odpowiada.

Czy tylko rumuńskich?...

i tworzenie fabryk i wytwórni w kraju program ten uzupełnić winna. Społeczeństwo nasze przez tych kilka lat wojny dość miało sposobności do przekonania się, że dotychczasowy sysem był zły i że zmienić go należy. Dziś pora najlepsza do pracy, gdyż tak my, jak i świat prawie cały, przeżywamy okres tworzenia — a tej pory pominać nam specjalnie nie należy. Czas, gdzie „myślały“ i „działały“ za nas rządy centralne, minął. Dziś sami pokazać musimy, że kultura Lwowa, kultura Galicji, nie stoi bynajmniej daleko za Zachodem, a brak nam tylko śmiałości i wiary w siły własne.

Uwagi moje są szkicem „z grubsza“ — praktyczne życie może je ulepszyć i rozwinąć — a zastrzegam się, że mimo, iż uważam drogę tę za najlepszą, chętnie ujrzałbym na szpaltach Ankiety naszej głosy krytyczne nad memi uwagami i chętnie uwagi takie rozważyłbym wspólnie, gdyż o jedno tylko dziś chodzi tak „Dziennikowi Ludowemu“, jak i mnie: na gruzach i zgłiszczach wojny stworzyć życie nowe — a życie to stworzymy tylko my.

M. Chr.

3 chwili.

CZESCY PRUSACY.

Cieszyn, stolica polskiego Śląska, kolebka polskości na kresach zachodnich — w rękach wroga!... Oto wiadomości, nadeszłe z Krakowa.

Czesi, którzy w niewytłumaczonym szale zaborem wyciągają poządliwie dłonie po coraz to nowe obszary, — w zbrodniczy i zdradziecki sposób najechali prastarą ziemię śląską i, stosując metody znienawidzonego prusactwa, niszczą długoletni dorobek kultury polskiej. Stwierdzić musimy, że jest to najbrutalniejszy akt przemocy, spowodowany decyzją samowolną, którą w czyn wprowadził militarizm czeski. Stwierdzamy, że najazd czeski jest zbrodnią, tem cięższą, że dokonaną na „bratnim“ narodzie.

My możemy „braci“ naszych zachodnich zapewnić, że z praw naszych nie zrezygnujemy nigdy i nie ustąpimy ani piędzi ziemi słowiańskim Prusakom.

Lud polski już rozpoczął odruchowo obronę swej ziemi, a za nim zwarcie powstanie cały naród.

Krew przelana — niechaj spadnie — na głowy najeźdźców!...

St. Rayski.

Nowiny z dnia.

(Lwów, 29 stycznia)

Wilson złożył hołd proletaryatowi.

Warszawa. 28. stycznia. (Pat.) „L'Humanité“ z 7. stycznia pisze o mowie Wilsona, wygłoszonej w Medyolanie, iż wielki mąż stanu złożył w niej hołd międzynarodowej klasie robotniczej. W przeciwstawieniu do Clemenceau, który oświadcza ciągle, że nie zna klasy robotniczej, Wilson dostrzega ją, słyszy i słusznie czerpi w niej osobie nieśmiertelny ideał.

Czesi ohodzą się z ludnością polską po barbarzyńsku.

Żołnierze czescy, którzy weszli na Śląsk, rabują domy, biją ludność, leją wodą na mrozie, wieszają i wywożą.

Wojsko polskie i uzbrojona ludność Księstwa Cieszyńskiego broni każdej piędzi ziemi przed najeźdźcami, jednak pod nawałą wojsk czeskich musi się powoli wycofywać.

600 000 bezrobotnych w Królestwie.

Na konferencji międzysekcyjnej w ministerstwie pracy i opieki społecznej stwierdzono, że w urzędach rejestracji bezrobotnych zanotowano do 600.000 bezrobotnych. Z tego przypada na Warszawę: 75.000, na Łódź z okragiem

26.569, na samą Łódź 18.000. W Warszawie udziela się bezrobotnym zasiłku w środkach żywności.

Karol Habsburg z Żywca subskrybuje.

Pisma krakowskie donoszą, że b. arcyksiążę austriacki, pretendent na króla polskiego, Karol Stefan Habsburg z Żywca, subskrybował na polską pożyczkę państwową 1 milion koron. Jak wiadomo, Karol Habsburg jest ojcem Wasyła-Wilhelma, walczącego po stronie Ukraińców przeciw Polakom. Były minister Wójcik wniósł na posiedzeniu rady ministrów Rządu Ludowego projekt skonfiskowania dóbr arcyksięcia Stefana na rzecz państwa polskiego. Niewiadomo jednak, co się z tym projektem stało. Należałoby go bezwzględnie przeprowadzić. Tymczasem Karol Habsburg udaje patriotyzm i rzuca milion koron na pożyczkę państwową.

Ubezpiecza się...

Porucznik Mac Cormick w Krakowie.

Porucznik Mac Cormick, znany Lwowowi ofiarodawca 2 wagonów mleka, które, przyrzekłszy, przywiózł ze Szwajcarii do naszego miasta, bawił onegdaj w Krakowie. Przybywszy tam, udał się przede wszystkim na Wawel, gdzie złożył na sarkofagu Kościuszki wspaniałą wieńiec, przepasany wstęgą, z napisem, wyrażającym hołd Ameryki.

Z Krakowa wyjechał do Warszawy.

Jak należy karać paskarzy?

Warszawski „Dziennik Powszechny“ donosi, że w Pradze na posiedzeniu zgromadzenia narodowego wniosły obie partie socjalistyczne zgodny wniosek, mający na celu karanie paskarzy i lichwiarzy żywnościowych. Wniosek powyższy wzywa rząd do uchwalenia następującej ustawy:

1. Zatajanie zapasów żywności lub odzieży oraz innych materiałów surowych lub produktów, koniecznych do wyżywienia ludności oraz utrzymania normalnego rozwoju gospodarczego działalności państwa, ma być uważane za zdradę kraju, podlegającą karze więzienia ciężkiego od lat 5 do 20, — stosownie do towarzyszących okoliczności i ilości zatajonego towaru.

2. Zatajone zapasy oraz połowa ruchomego i nieruchomego majątku winnego, przypaść mają na rzecz państwa.

3. Winny, po odcierpieniu kary, zostaje na zawsze pozbawiony wszystkich praw politycznych i obywatelskich.

4. W podobny sposób mają być karani lichwiarze, operujący żywnością, ubraniami i skórą.

Zapytać należy, czy nie byłoby rzeczą wskazaną — także u nas pomyśleć nad podobnem zarządzeniem? (R.)

Ścisła kontrola młynów i piekarni lwowskich.

Od dwu tygodni odbywają się bardzo ścisłe rewizje we wszystkich młynach i piekarniach lwowskich pod nadzorem znawcy spraw młynarskich, p. Bolesława Koźmińskiego, a przy pomocy organów urzędu zwalczania lichwy żywnościowej.

Po sumiennych rewizji maki w młynie, mąkę odstawia się pod konwojem do piekarni, w piekarni zaś, zamkniętej na kłódkę, organa kontrolne uczestniczą przy całym wypieku chleba. Postępowanie to okazało się bardzo wskazane, gdyż chleb wypieczony w takich warunkach różni się znacznie od dawnego, co mieszkańcy miasta z zadowoleniem dziś konstatują.

Stwierdzono, że wina leżała głównie w wypieku. Organa kontrolne miały też sposobność stwierdzić, że piekarnie małe lepiej przyrządzają i staranniej wypiekają chleb, niż wielkie.

Dotąd kontrole takie przeprowadzono w pięciu piekarniach.

Pół miliona koron subskrybowali żołnierze brygady lwowskiej na polską pożyczkę pa-

stwową. Ci nie żałują ani krwi, ani ostatniego grosza dla dobrej sprawy. I nawet nie żądają zato — miejsc w ministerstwie!

Zima. Już w lecie „pocieszały“ nas przepowiednie o długiej, mroźnej zimie w roku 1918/19. Istotnie, zaczęła się ona wcześniej. W pierwszych już bowiem dniach listopada zleciał śnieg i nastały mrozy. Wprawdzie niezbyt uciążliwe, duże, ale — mrozy. Do dni jednak ostatnich zima, naogół, była dość względna, jakby się licząc ze stosunkami lwowskimi. Czasem przypruszyła śniegiem, czasem ściał mróz taflę bagnisk, tworzących się we Lwowie podczas odwilży, czasem surowy, przenikający wiatr zawył groźną przestrożę. Natem się atoli kończyły występy zimy.

Okazuje się obecnie, że zima przeszła do ofensywy. Termometr spadł znacznie. Mróz stęzał. Gościńce iskrzą się jakby wysadzane tysiącami szpilek perłowych.

Zima się wzmogła. A ten mróz — to prawdziwa klęska dla mieszkańców, gorsza niż pociski ukraińskie. Jak oczekiwać godzinami w najrozmaitszych „ogonkach“, zwłaszcza przy studiach? Przed zrozpaczonemi kobietami staje w całej grozie widmo braku opału.

Czynnik miarodajny powinny wyteżyc wszystkie siły celem przyjscia ludności z pomocą. Należy odłożyć wszystkie biurokratyczne zwyczaje, a energicznie zająć się sprawą wyżywienia ludności i dostarczenia jej węgla!

Zakaz konfiskownia artykułów żywności przez władze wojskowe. Jak się dowiadujemy, władze wojskowe zasadniczo wydały zakaz konfiskat i rekwizycji środków żywności.

Wszelkie więc konfiskaty należy uważać za nadużycia i donosić o nich natychmiast kompetentnym władzom.

Komisyja perlustracyjna, pod kierownictwem generała Albinowskiego, kontynuuje swoją pracę w ciągu dalszym, zwiedzając liczne oddziały i instytucje wojskowe, badając zdolność frontową zajętych tamże pracowników. Rezultaty komisji perlustracyjnej, która z całą ścisłością i nieznającą żadnych względów patriotyczną surowością spełnia swój obowiązek, są już dzisiaj wcale znaczne. Zpośród wojskowych, oficerów i żołnierzy, uznanych przez Komisję za zdolnych do grupy A lub B, stale niemal odpływają nowe oddziały na front lub do miejscowej służby z bronią w ręku.

Posiedzenie Tymcz. Rady miejskiej odbędzie się we czwartek, 30. stycznia br., o 12 w południe. Na porządku dziennym między innymi: „Subskrypcja pożyczki państwa polskiego“.

Zbiórka uliczna. W niedzielę, dnia 2. lutego br., odbędzie się zbiórka uliczna, urządzona przez Pracę Narodową Kobiet na fundusz wdów i sierot po poległych żołnierzach 1-go pułku strzelców lwowskich. Rozdanie puszek nastąpi w sobotę, dnia 1 lutego, od godz. 3 do 6 po południu, w lokalu Pracy Narodowej Kobiet, przy ul. Sokoła 1.

Sprzedaż słoniny. Z dniem dzisiejszym rozpocznie się w jatkach miejskich sprzedaż słoniny.

Karty cukrowe, niezrealizowane w styczniu, zachowują, jak się dowiadujemy, ważność na miesiąc luty.

„Gospodarz“. Mieszkańcy realności przy ul. Połnej pod l. 12 uskarżają się na właściciela jej, który nie postara się o naprawienie kanału, tak zepsutego, iż ścieki jego spływają do piwnic, gdzie lokatorzy przechowują różne artykuły codziennego użytku, powodując im znaczne szkody.

Za paskarstwo. Organa Biura zwalczania lichwy aresztowały handlarke Minę Pfenig, która sprzedawała chleb za 18 K, oraz Samuela Haya, piekarza, od którego Mina Pfenig nabywała bochenki w cenie po 16 K.

Śmiała kradzież. Z mieszkania p. H. Bizanza przy ul. Piekarskiej 57 nieznani sprawcy, przedostawszy się tam po wybiciu okna, skradli 8 poduszek, kilka dywanów, 2 kołdry i większą ilość bielizny.

Pożar benzyny. W mieszkaniu p. W. Owoca przy placu Bilczewskiego eksplodowała bańka

z benzyną i poparzyła gospodynię domu. Wybuchły następnie ogień zlokalizowała straż pożarna.

Z przedmieść. W stajni W. J. przy ulicy Pasiecznej pod l. 2, straż bezpieczeństwa znalazła dwie krowy, które poprzedniego dnia skradziono w Snopkowie na szkodę J. Truchyma. Aresztowano, jako podejrzanych o kradzież, S. Szydłaka i M. Buriana.

Z historii pralni. Jeden z klientów A. Ł. pragnął powiększyć ilość swej bielizny a sposobność nadarzyła się ku temu łatwa. Na poświadczeniu odbior dopisywał jedynekę i tak udało mu się pobrać z jednej z pralni 10 koszul więcej. Zato go jednak aresztowano.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. A. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5
Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter. 18—5

Echa.

Kandydat.

Żonusi — rzecz, wchodząc zadyszany do domu, — krótki, gruby, opasły kandydat — dobra nasza! Dajże na chwilę spokój z gospodarstwem domowym i słuchaj: Twój mąż, którego tu przed sobą widzisz, będzie posłem. Tak jest: posłem — do konstytuancy w Warszawie!

Wracam właśnie z posiedzenia. Kompromis ubity! Zawsze mówiłem, że mieszczanie najlepiej wyjdą na sojuszu z narodową demokracją.

Stało się tak. My, mieszczanie, bierzemy mandat w VII. okręgu, narodowi demokraci w V. okręgu. Ja idę na siódmy, Adam na piąty. Obydwa, jako jedyni narodowi kandydaci. Wybór zapewniony.

Coprawda, nowe obowiązki i nowe ciężary spadną na mnie. Sądę jednak, że zniosę je chętnie dla ojczyzny; mam głęboką satysfakcję w tem, że ze sfer narodowych nie próbowano mi nawet przeciwstawić innego kandydata. Widoocznie przeszło trzydziestoletnie wygłaszanie mów moich w Skale, przy opłatku i święconem o miłości ojczyzny zrobiło swoje.

Najbardziej cieszy mnie to, że radcę O. dyabli wezmą z zazdrości. Ale bo też całkiem pozytywnie człowieka, gdy jest posłem. Jestem przekonany, że mi się prezydent Zoll pierwszy klaniać będzie.

Otoż rola twoja teraz przygotować na wieczór 26 niewielkie przyjęcie... tylko dla najbliższego koła przyjaciół... tych, którzy przyjdą z życzeniami... Wino być musi, bo to, uważasz, toasty...

Ja muszę wypić na pomyślność narodowej demokracji, bo im się to słuszenie należy, za wspólną i omyślną zrzeczenie się mandatu na rzecz mieszczan.

Przyjęcie zapowiedziane nie odbyło się ze względów od komitetu narodowego niezależnych...
Zgrzyt.

Sytuacja wojenna dnia 28. stycznia 1919

Biuro prasowe donosi:

Ubiegłej nocy ostrzeliwała artyleria nieprzyjacielska stanowiska nasze w Zboiskach, równocześnie wywiązały się utarczki patrolowe. Nasza artyleria zmusiła ukraińskie działa do milczenia, poczem oddziały nasze w szczęśliwym wypadzie w kierunku na Malechów zdobyły 1 karabin maszynowy i zabrały kilku jeńców.

Tor kolejowy, o którego uszkodzeniu koło Medyki wczoraj doniesiono, zupełnie naprawiony. Pociągi kursują normalnie.

Pozatem położenie niezmienione.

Ogłoszenia wojskowe.

Archiwum aktów wojskowych (ul. Czarnieckiego 1) uprasza wszystkich, posiadających jakiegokolwiek dokumenty, pozostające w związku z dzisiejszą wojną, tak wojskowe, jak i prywatne, do złożenia ich w biurze archiwum. Poleca się właścicielom domów, w których urzędowały różne biura wojskowe, przesłać powyżej wspomniane akty i dokumenty do Archiwum, względnie zawiadomić o nich kierownictwo tegoż archiwum. Za niewykonanie tego polecenia lub zatajenie aktów, czyni się ich właścicieli odpowiedzialnymi.

Komunikaty.

Zgromadzenie na górnym Łyczakowie. W czwartek, dnia 30. stycznia br., o godz. 4 popołudniu odbędzie się zgromadzenie obywateli i obywaterek dzielnicy IV, w szczególności górnego Łyczakowa, w lokalu przy ul. Łyczakowskiej l. 155.

Na porządku dziennym: **sprawa aprowizacyjna.** Na to zgromadzenie zaprasza komitet konsumentów dzielnicy czwartej.

Baczność, metalowcy. Wszyskich bezrobotnych robotników metalowców, by celem przeprowadzenia akcji zapomogowej na rzecz bezrobotnych, zgłaszali się do 3 dni w biurze Miejskiej Kasy chorych między 10—11 przedpoł. u tow. Radka.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Panna przystojna, szatynka, lat 22, o miłej powierzchowności, inteligentna, sierota, bez posagu dla braku znajomości wejście w korespondencję z mężczyzną na stanowisku w celach matrymonialnych. Fotografia pożądana. Za dyskrecję ręczy się. Adres: Administracyja „Dziennika Ludowego“ dla „Hiliny“.

Dozorca żonaty z dobrmi świadectwami znajdzie stałe zajęcie w składzie maszyn, ul. Grodecka 53. 51—2

Mundury oficerskie, czarne buty wysokie, płaszcz damski prawie nowy sprzedam lub zamienię za tytoń. Oglądać można od 2—4 popołudniu, ul. Michała l. 3, parter na prawo. 50—2

Szablę kawaleryjską w dobrym stanie okazjnie kupię. Zgłoszenia pod „Kawalerysta“ do administracyji „Dziennika Ludowego“. 49—1

Pianino dobrej marki wypożyczę ewentualnie kupię. Zgłoszenia z podaniem marki i ceny do administracyji „Dziennika Ludowego“ pod „Pianino“. *

Krochmal ryżowy najlepszy, kilogram 40 koron. Do nabycia ul. Janowska 41. 47—1

Herbata najlepsza rosyjska paczka po 20 koron do nabycia w kawiarni „Warszawa“, pl. Smolki. 44—5

Płaszcz dziecinny zimowy, żółte buciki Nr. 37 oraz żakiet damski na watalinie sprzedam. Oglądać można między godz. 3—4 pop., ul. Jachowicza 11 a, l. p., na lewo. 46—1

Stroiciel fortepianów przyjmuje taskawe zgłoszenia Markiewicz, ul. Szeptyckich l. 6. 45—1

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formacie książkowym jest do nabycia w Administracyji „Dziennika Ludowego“ po 5 K.

Dwie kozy do sprzedania. Wiadomość: Krupiarzka 41, willa „Emilia“, parter. 40—1

Frontowy pokój kawalerski umeblowany zaraz do wynajęcia przy ul. Kadeckiej l. 10, II. p. 33—1

KALENDARZE NA R. 1919

P. lsk. Sp. Kalend. j. z są:

Kalendarz humorystyczny ludowy, brosz. i opraw.
„ przyjaciel polskiego żołnierza, brosz. i opraw. rodzinny, opraw.
„ uniwersalny, opraw.
„ ścienny z blozdkami tygodniowy do notowania do nabycia w księgarni

S. Bogena, Lwów, Rynek l. 24.

19—1